

odezwą z dnia 15 maja 1815 r. Szanować i strzedz także u Polaków chwalebna w każdym narodzie szlachetnym miłościę ojczystego języka, ojezycznych obyczajów i wspomnień dziejowych — oto, co było zamiarem wykonawców traktatu wiedeńskiego — i pod Naszą również panowaniem narodowość ta znajdzie uznanie i obronę.

Pytam się tedy, Mości panowie, nie mamy prawa domagać się od rządu, by pozwolił istnieć narodowości naszej? Według tego, co odczytałem, mamy najzupełniej prawo domagać się obrony naszej narodowości!

(Marszałek przerywa.)
Żaluję... ale rzeczy, które tu poruszam, poruszył także pan minister oświecenia pod pewnymi przynajmniej względami w drugiej Izbie. Mniemam przeto, że i mnie służy prawo prosić pana ministra o wyjaśnienie, jak pogodzić zamierza to, co się dzieje w W. Ks. Poznańskim, z danymi nam obietnicami. Muszę wszelako od tego odstąpić, skoro pan marszałek uważa, że to nie należy do sprawy, którą się zajmujemy.

Pragnę jednakże zwrócić uwagę rządu na stósunki galicyjskie. Tam, Mości panowie, dotrzymują teraz wszystkich praw, udzielonych traktatem wiedeńskim. Tam narodowość polska tak w szkołach, jak na wszechnicach, tam język ojczysty po wszechnicach i szkołach, w sądzie i w urzędzie administracyjnym odzyskał swe prawa. Mości panowie, czyżliż przez to dla Austrii jakkolwiek wynika szkoda? Nie sąż tam Polacy, zasiadający w radzie państwa, filarami konserwatywnego stronnictwa? Twierdzą, Mości panowie, że i tu rząd żadnych szkód, państwo żadnych nie doznałoby strat, gdyby nam taką wymierzono sprawiedliwość, gdyby rząd uznał i uszanował prawa, zastrzeżone nam traktatem wiedeńskim i przyrzeczeniami błogiej pamięci monarchów.

Obrazy w Izbie Panów nad projektem kościelno-politycznym.

Na wtorkowym posiedzeniu przyjęła Izba panów, jak to można było przewidzieć, całą ustawę kościelno-polityczną z zmianami, zaproponowanymi w komisji. — Stawiono wprawdzie w Izbie różne wnioski, które jednak nie zdołały uzyskać większości, ustawę zaś przyjęto w imiennym głosowaniu 87 przeciw 32 głosom. Za ustawą głosowali następujący członkowie Izby panów: Adams, Alvensleben, hr. Alvensleben, hr. Asseburg, Beerfelde, hr. Behr-Regendank, Berndt, książę Blücher, hr. Bniński, baron Bodenhausen, bar. Bohlen, Bredow, hr. Brühl, Buch, hr. Busche, książę Croy, Deched, hr. Dönhoff, Dötsch, hr. Dohna-Finckenstein, hr. Dohna-Lauck, hr. Droste-Nesselrode, bar. Durant, hr. Finckenstein-Madlitz, Francke, Friedberg, hr. Fürstenberg-Herdringen, Gordon, Gossler, hr. Gröben-Neudörfer, Gruner, książę Hatzfeld z Smogorzewa, Hellendorf, landgraf heski na Ujażdżu, hr. Hompesch, Jarin, hr. Kleist, Kleist-Retzow, Klützow, hr. Krassow, Kröcher, hr. Kwilecki, bar. Landsberg, hr. Lehndorff, hr. Lynar, bar. Maltzahn, hr. Mielżyński, hr. Moltke, hr. Nesselrode, Oldenburg, Osten, hr. Pfeil, Pfuell, hr. Pückler, książę Putbus, Gans z Putlitz, książę Ferdynand Radziwiłł, książę Raciborski, hr. Redern, Reibnitz, Rexin, Röder, Rochow, hr. Saffgotsch, Scheffer, hr. Schlieben, hr. Korff-Schmising, Schöning, Schuhmann, hr. Schulenburg-Beetzendorf, hr. Schulenburg-Lieberose, hr. Schwerin, bar. Senft-Pilsach, hr. Skórzewski, Słaski, hr. Solms-Baruth, hr. Solms-Lich, Stephan, hr. Stolberg-Rossia, Waldow-Reitzenstein, Wiedebach, Woynsch, książę Ysenburg-Birstein, baron Zedlitz, hr. Zieten.

Przeciw ustawie głosowali: Baumstark, Bernuth, Beseler, Bleek, Boie, Otton Camphausen, książę Carolath, Dernburg, Dove, Engelhart, Forchhammer, Forckenbeck, Friedensburg, Haache, Hältschner, Hardenberg, Hausmann, Helfritz, Knoblauch, Lambeck, hr. Lippe, Mölling, Reichert, Riemann, Röppell, Sulzer, Theune, Toosbüye, Ubbelohde, Wegner, Weigel i Wever.

Stosunek więc głosów pro i contra nie wiele się różni od ilości głosów przy wotowaniu nad t. zw. paragrafem biskupim, który, jak wiadomo, przyjęty został 84 przeciw 36 głosom. Trzech członków, którzy

wczoraj głosowali przeciw poszczególnym paragrafom, oddali dziś swe wota za ustawą (pomiędzy nimi znajduje się p. Adams). Hr. Lippe do ostatniej chwili zachował wobec ustawy stanowisko opozycyjne i ostatecznie przeciw niej głosował.

Charakterystycznym jest wypadkiem, że przeciwnicy ustawy głównie się rekrutowali z reprezentantów uniwersytetu i tak: Baumstark jest profesorem uniwersytetu Gryfii, Beseler, uniwersytetu berlińskiego, Dove, w Getyndze, Forchhammer, w Kielu, Höltschner, w Bonn, Knoblauch, w Halli, Roepell, w Wroclawiu, Ubbelohde, w Marburgu. Do tej falingi profesorskiej przyłączyli się reprezentanci większych miast, jak: pierwszy burmistrz berliński, Forckenbeck (katolik!), burmistrz wrocławski Friedenburg, itd.

W czwartek obradować będzie Izba deputowanych nad ustawą uchwaloną przez Izbę panów i prawdopodobnie zgodzi się na nią bez długich rozpraw. Ale — ks. Bismarck lubi nieraz niespodzianki, a dziś już w kołach parlamentarnych obiegają różne pogłoski. I tak opowiadają, iż konserwatyści na wskazówkę otrzymaną z Friedrichsruhe (gdzie obecnie bawikanceler) głosować będą przeciw zmianom, poczynionym przez Izbę panów, a to że zemsty za to, iż na wtorkowym posiedzeniu centrum wspólnie z narodowo-liberalami, postępowcami i secesjonistami nie chciało odesłać do komisji t. z. *Verwendungsgesetz* — ustawy, do której ks. Bismarck wielkie przywiązuje znaczenie, drugie zaś czytanie bez poprzednich obrad w komisji jest niewątpliwą zapowiedzią, iż ustawa ta będzie odrzucona.

Wedle innej pogłoski, chce ks. Bismarck za pomocą narodowo-liberalów i konserwatyistów przeprowadzić artykuł 4 i 5 projektu rządowego.

Wszystkie te wieści zdają się być wielce nieprawdopodobnymi; w przyszły czwartek zresztą sytuacja całością się wyjaśni.

„Verwendungsgesetz.“

Jest stare przysłowie, że nie szczególnie zwykli na tęp wychodzą ten, kto skórkę przedaje, kiedy niedźwiedź jeszcze w lesie — i to się sprawdziło na rządzie pruskim. Rząd pruski potrzebuje 188 milionów nowych podatków, aby jako tako utrzymać finansy kraju i udzielić pewnych ulg w podatkach bezpośrednich.

Zkąd wziąć te pieniądze? — naturalnie z monopolu, z którego dochód obliczony jest na 165 milionów. Projekt monopolu przedłożył rząd parlamentowi niemieckiemu, a równocześnie jakby dla skaptowania sobie i kraju i jego reprezentantów, w projekcie do t. z. *Verwendungsgesetz* pokazuje i posłom i wyborcom owe wszystkie wspaniałości, jakie kraj otrzyma, jeżeli się zgodzi na monopol tytoniu.

Wystąpienie rólności i wielcy właściciele! — woła rząd — i patrzcie: jeżeli się zgodzicie na monopol tytoniu, to wam połowę podatku gruntowego i budynkowego darujemy na rzecz gmin!

Mniejsi właściciele i robotnicy, którzy po 150 do 300 proc. podatku państwowego płacicie na szkołę! — wam ofiarujemy 50 milionów jako dotację państwową dla szkół, jeżeli monopol popieracie będziecie!

Urzednicy, patrzący zazdrośnie na podwyższone pensje prawników! — dla was obmyśliliśmy 25 milionów, jeżeli sprawę monopolu popieracie będziecie!

W tym duchu, chociaż nie w tych słowach, zredagowany projekt do t. z. *Verwendungsgesetz*, przedłożono wczoraj sejmowi pruskiemu do pierwszych obrad.

Przez 4 z górą godziny rozprawiano o tym projekcie, albo raczej przygotowywano go na śmierć i sprzeciano się o rodzaj tej śmierci. Jedni radzili, aby mu sprawić pogrzeb I klasy, i nawet go do komisji nie dopuścić; drudzy radzili, aby mu głowę uciąć *in pleno*, t. j. § 1 odrzucić w Izbie, a resztę paragrafów pogrzebać w komisji. Pierwsi zwyciężyli: projektu rządowego nie przekazano komisji, lecz postanowiono go ubić *in pleno* na sobotnim posiedzeniu.

Przemawiali wszystkie stronnictwa, ale bodaj, czy było dwóch ludzi w Izbie, którzyby się zupełnie zgodnie na projekt rządowy zapatrywali.

Konserwatyści, jak Rauchhaupt, Sedlitz i Minigerode przemawiali za przekazaniem projektu rządowego komisji, ale i oni przyznawali się tylko do zgodności

z rządem w ogólnych zarysach, a nie w szczegółach. I tak np. Rauchhaupt wyraźnie wypowiedział, że stronnictwo konserwatywne podzielone jest na dwa obozy: jedna część żąda opuszczenia połowy podatku gruntowego i budynkowego w drodze organicznej reformy podatkowej i równego opodatkowania kapitału i gruntu; druga część zadawała się po prostu przekazaniem połowy tego podatku na rzecz gmin. Mimo wszelkich zastrzeżeń i wątpliwości, jakie partya konserwatywna ma wobec tej ustawy, głosowali konserwatyści za przekazaniem projektu rządowego komisji, głównie ze względu na to, że projekt jest częścią ogólniej reformy ekonomicznej ks. Bismarcka, którą w zupełności pochwalają.

Liberalizm i secesya (Benda i Rickert) oświadczyli się przeciw rozprawom w komisji a w wywodach swoich był p. Benda bardzo chwytliwy i miał minę człowieka, myślącego o kompromisach; zapewniał, że liberali nie zgodzili się na taryfę celną jedynie dla klauzuli Frankenstein. Nie miał też nic przeciwko przekazaniu połowy podatku gruntowego i budynkowego na rzecz gmin, ale wątpli o tym, czy biedne gminy jakkolwiek z tego będą miały korzyść. Jako jedyny skuteczny środek proponował octroy (rodzaj akcyzy), i nową ustawę o podatku komunalnym. Benda zapewniał, że finansy pruskie stoją dobrze i że smutny obraz, jaki przedstawiają motywa, nie jest uzasadniony. Zamiast projektu rządowego wołałby mówca projekt, regulujący podatki bezpośrednio i zwalnający najniższe klasy podatkowe zupełnie od podatku klasycznego.

Postępowiec Richter oświadcza z góry, że postępowcy projekt rządowy odrzuca, bo projekt ten opiera się na monopolu. Rząd spodziewa się z monopolu 165 milionów dochodu. Nadzieje te są pienne. Prawda, że monopol we Francji przynosi dzisiaj 250 milionów (w roku 1878 przyniósł 257 milionów) — atoli trzeba nie zapominać o tym, że tak z początku nie było, że po 35 latach istnienia przynosił tylko 60—70 milionów franków.

Mówca żąda, aby opodatkowano wyższej okowite gorące napoje. Z przesłaniem wspomina, że ks. Bismarck bawił zdale od stolicy, kiedy posłowie o jego projektach radzić muszą.

Najgruntowniejsza i najbardziej przekonująca była mowa p. Windthorsta, który dowodził, że z takim pospiechem, wśród takiego rapite capite, tak ważnych spraw uchwałać nie można. Porządek rzeczy wymaga, mówił p. Windthorst, aby wprzód mieć niedźwiedzia, a potem dopiero skórkę z niego sprzedawać. Dysponować dochodami z monopolu, którego się jeszcze nie ma, to zaiste trochę po studencku. To, co rząd proponuje, wymaga nadzwyczaj gruntownego i spokojnego zbadania. Aby mógł decydować o przekazaniu komunom pewnej części podatku, trzeba wprzód gruntownie zbadać stósunki podatkowe w poszczególnych prowincjach. Zanim się Izba zgodzi może na przekazanie tytułu i tytułu milionów dla szkół, powinien rząd wprzód przedłożyć ustawę dotacyjną dla szkół, w którejby dokładnie określone były prawa rodziców i Kościoła do szkoły, oraz stosunek szkoły do państwa.

Na to katolicy nigdy nie pozwolą, aby rząd, przekazując dla szkół tyle i tyle milionów, przywłaszczył sobie na tej podstawie monopol nad szkołą. Można by się ostatecznie zgodzić na podwyższenie pensji pewnych kategorii urzędników, ale podstawą tego podwyższenia nie może być niestały dochód z cel, bo łatwo zdarzyłyby się mogły, iż dawszy urzędnikom w jednym roku znaczne dodatki, trzebaby w roku następnym powiedzieć: „w tym roku, dzieci, nie dostaniecie z dochodów Rzeczy nie!“ *Główną rzeczą jest oszczędność!* i t. p. Windthorst rządowi gorąco zaleca. Prześliśmy wydawać za wiele, a uczmy się wydawać mniej; wtedy będziemy mogli myśleć o *Verwendungsgesetz*.

Ministrowie Puttkamer i Bitter mieli kwasne miny. Pan Bitter przemawiał dwa razy bezskutecznie, a kiedy poseł Richter gorzko skarzył się na to, że teraz pod koniec sesji rząd zarzuca posłów tak ważnymi projektami, odpowiedział mu minister Puttkamer bardzo ostro, dowodząc, że posłowie do woli rządu zastosować się muszą, że zwolnienie lub rozwijanie Izby jest wyłącznie prawem korony. Tenże minister oświadczył, iż rząd odstępuje wprawdzie od ustawy, dotyczącej kanarów, ale żąda, aby Izba zatwierdziła się w jakibądź sposób z t. z. *Verwendungsgesetz* i z projektem ordynacji powiatowej dla Hanoweru.

Tu altanki załamane, tam huśtawka skrzypiała na wieżach. A nad tęp wszystkim zimowy, szary widnokrąg, po którym pędziły olowiane chmury, widnokrąg gniewny, ciężki, nienawistną brzemienny.

U drzwi owej karczmcy, gdzie żołnierze francuscy rozłożyli się obozem, stał młody książę, nieruchomy, milczący, z przewieszonym przez plecy karabinem, z rekoma skostniałymi od zimna w kieszeniach.

Rycerz ten przegrany, pogrążył się w bolesnej zadumie i wzrokiem rozpaczy śledził zamgłone pasmo wzgórz, z kąd raz po raz pojawiał się z grzmiotem biały płatek dymu armat Kruppa.

W tęp uczył, że mu głód dokuca. Przykłąkł więc, i z tornistra wydobyl grubą kawałek komysnego chleba. A że zgnęb był nożyk, jał gryźć powoli twardą jak kamień kromkę. Rychło się jednak przekonał, że ciężkie było to zadanie: chleb wysechł i nabrał gorzkiego smaku. Co za myśl, że dopiero nazajutrz dostać będzie można świeżego, jeżeli intendentura nie zawiedzie! Bywają ciężkie strony żołnierskiego rzemiosła! Mimowoli myśl jego cofnęła się do czasów jeszcze tak bliskich, gdy w najpiękniejszych restauracjach paryskich zasiadał do skromnego po zbyt sutęj kolacji śniadania. Kotlecik, jajecznicza ze szparagami, butelka dobrego Leovilla, — niby to nic, drobnostka. Dalszóg, lepsze to były czasy, a teraz trudno nawiąknąć do twardego komysniaka.

I pod wpływem niecierpliwiej myśli, młodzieniec rzucił precz od siebie niedogryziony kawałek chleba.

W tejże chwili ujrzał wychodzącego z karczmcy żołnierza, który schyliwszy się, podjął z ziemi ciśnioną przez księcia kromeczkę, i otarłszy ją rękawem, chętnie do jęj pożerania się zabrał.

Książę Hardimont na przemian czuł się zawstydzonym własnym uczynkiem, i wzruszył się litością dla biednego żołnierza. Był to sobie wysoki drab, chudy jak szczypta, długa broda i gorączką palające oczy świadczyły o niedawnym w szpitalu pobycie.

— Musisz być bardzo głodnym, kolego, spytał książę towarzysza broni.

— Tak się zdaje, odparł żołnierz, nie odejmując od ust chleba.

— Wybac mi tedy, że cisnąłem w błoto tę

Przyszło posiedzenie w czwartek. Na porządku dziennym: obrady nad projektem kościelno-politycznym według uchwały Izby panów i projekt do ustawy o podatku na psy.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Praga czeska, 1 maja.

Panna Marya Derynżanka wystąpiła wczoraj w tutejszym teatrze w roli Julii w znakomitej tragedji Szekspira. W tejże roli przed półtora rokiem ukazała się po raz pierwszy publiczności tutejszej i od razu zjednała sobie najgłośniejsze oklaski. Od tego czasu panna Derynżanka uczyniła jeszcze postęp, prawda, że w kierunku realistycznym; smac wpływ przykładu Sary Bernhard. Jutro znakomita artystka wystąpi w roli Ofelii. — Na zjazd lekarzy znaczna liczba lekarzy polskich obiecała przybyć. Rada miejska postanowiła przyjąć solennie gości polskich, ofiarować im pomieszkania bezpłatnie, ucztę wspólną itd.

Wiedeń, 1 maja.

(Domniemywani następcy p. Szlavecgo. — Dobrze zamiany rządu względem Słowenów. — Wyjazd księcia Aleksandra bułgarskiego.)

(22) Pomiędzy kandydatami na opróżnione wskutek dymisji pana Szlavecgo posadę wspólnego ministra finansów, wymieniano z razu barona Kallaya, szefa sekcji w ministerium spraw zagranicznych. Pan Kallay podobno stanowczo odmówił przyjęcia tej posady, niezadowolnie dla tego, że w wydziale spraw zagranicznych jako pierwszy szef sekcji posiada wielki wpływ na ogólną politykę, powtóre dla tego, aby oprócz niego drugi Węgier wszedł do rządu wspólnego. Największe szanse mają podobno p. Ludwik Tisza, były minister węgierski i brat dzisiejszego prezesa gabinetu węgierskiego, tudzież hrabia Józef Zichy, również były minister.

Rząd zabiera się na seryo do przeprowadzenia równouprawnienia w prowincjach, zamieszkałych przez Słowenów. W Krainie na 477,607 mieszkańców przypada 29,392 Niemców, z tych przeszło połowa tworzy osadę czysto niemiecką, księstwo Gottschee. W Gorycy i Gradisce 63 od sta ludności Słowenicy, 1 procent Niemców, 36 Włochów; w Karyntyi 30 proc. Słowenów, w Styryi 32 od sta Słowenów, którzy zamieszkują całą trzecią część kraju, czyli południową Styryę, począwszy od Maryborza. Jak wiadomo, wydział szkolny Izby poselskiej na mocy liczących petycji, nadeszłych od gmin słoweńskich, wypracował wniosek, dotyczący przeprowadzenia równego prawa w gimnazyach. Centralisi powoływali się na kontr-petycję rady miejskiej Lublany. Otóż dziś istnieje w tej radzie miejskiej większość słoweńska, która przedwczoraj wybrała Słowenica Graselego burmistrzem i nie omieszkał popierać wniosków wydziału. Warto też podnieść, że nawet hr. Coronini, choć się przyznaje do centralizmu, już w r. 1874 zaproponował rezolucję, dotyczącą równouprawnienia w Gorycy, z kąd wybrany został na posła.

Cesarz wyjechał dziś do Pesztu. — Książę Aleksander bułgarski wyjechał wczoraj do Petersburga, z kąd udaje się do swej rodziny do Darmstadu. — Nowomianowany ambasador austriacko-węgierski u dworu petersburskiego hr. Wolkenstein jutro udaje się na swą posadę.

ZIEMIE POLSKIE.

* Z powodu rozszerzenia wykładu języka polskiego w gimnazyach i szkołach realnych Królestwa Polskiego, na co ministerium oświecenia w Petersburgu wyznaczyło, jak wiadomo, 3160 rubli, rozesał kurator okręgu naukowego warszawskiego, znany Apuchtin, okólnik do dyrektorów rzeczonych szkół, z którego wyjmujemy następujący ustęp, dotyczący rozkładu lekcji języka polskiego:

O rozkazie najwyższym p. minister oświecenia w komunikacie z dnia 18 lutego (2 marca) rb. N. 3024, raczył mnie zawiadomić, dla odpowiedniego rozporządzenia, dodawszy, że w stósunku do oznaczonych 2160 rubli powinny być dodane w 11 gimnazyach okręgu naukowego

cierzyńsku... Ale począwszy od dwunastego roku życia po pierwszej komunii, już tylko z samą obcowaniem nędzą. Administracja oddała mnie na czeladnika do kószykarza, wyplatającego stolki. Nie jest to żadne rzemiosło, ani myśleć, by z t. d. sobie chleb powszedni zapewnić, na dowód czego nasz pryncypał z nikąd nie mógł dostać czeladnika i najczęściej werbował sobie chłopców z zakładu ociemniałych sierót. Tam to zacząłem doznawać katuszy głodu, kószykarz i żona jego byli oboje straszliwie skąpi, a chleb wydzielano kawalkami. Wieczór zaś, gdyśmy zasiedli do kolacji, kószykarzowa wdychając, rozlewała zupę i z spojzeniem bazyliuszka podawała nam talerze. Szczęśliwi moi towarzysze ociemniałi, nie widzieli przynajmniej owego wzroku wymówki pełnego. A jakby licho nadało, już wtedy miałem ci ja większy apetyt. Nie moja w tym wina, nieprawdaż? Dość, że byłem całe trzy lata czeladnikiem kószykarskim, i nigdy się do sytości nie nadjadłem.

Trzy lata! a w miesiąc już poznać można rzemiosło; ale administracja szpitali nie może wszystkiego wiedzieć, nie domyśla się, ile bywa po świecie niepozawiego, wyzyskiwania dzieci... Dziwicie się, że z błotem podjął rzucony przez was chleba kawałek? Mameci ja wprawę w tej mierze; bo co się to nabierałem kromek i skórek w rynsztokach nawet i śmieciach, a gdy były za suche, moczyłem je przez noc całą w miednicy. Zdarzały się niekiedy pomyślniejsze zdobycze, spore kawałki chleba prawie niekniejęte, a rzucone niedbale przez studentów, wychodzących ze szkoły na drugie śniadanie. Tamtędy obracałem zawsze drogę, gdy mnie używano do posyłek. Bo nie jedną ja skosztował rąboty, ochoty mi nie brakowało, ani chęci! z kolei byłem pomocnikiem przy mularzach, kupczykiem, lokajem itp. Ale mi się nie wiodło, bo roboty nie stało, miejsce straciłem. Słowem nigdy, przynigdy nie zdolałem najesć się do syta. Piorunskie miwałem głody, gdy mi przychodziło np. z ulicy spogądzać wystawy piekarskie, aż mnie jakaś wściekłość zwierzęca nieraz ogarniała. Szczęściem w takich chwilach stała mi zawsze na pamięci owa dobra zakonnicza wata mi nieszczęśliwym w szpitalu zalecała być uczynnym człowiekiem i zdawało mi się, że znów czuję jęj ręką chudą na mojem dziecięcym czole... Nareszcie w ostat-

Kęs chleba.

Z francuskiego F. Coppée.

Młody książę Hardimont bawił w Sabaudzkim miasteczku Ais, nie dla własnego zdrowia, lecz dla kuracji sławnej swej wysięgowej klaczy, która się nabawiła zółzów po ostatnim zwycięstwie, gdy nagle rzuciwszy w kawiarni okiem na dzienniki, znalazł w nich wiadomość o kłesze z pod Reichshoffen.

Szybko uwinął się ze śniadaniem, rozkazał lokajowi spakować kuferki podróżne, i w dwie godziny później, już pędził koleją żelazną ku Paryżowi, aby tamże natychmiast się zaciągnąć w szeregi czynnej armii.

Jakkolwiek bowiem człowiek przechrzał najpiękniejszą młodocia lata, od dziewiętnastego do dwudziestego piątego roku życia, dzieląc czas swój wyłącznie pomiędzy stajnie i kulisy, bywają jednak okoliczności, które mu przypominie gotowe, że jeden z jego przodków padł w krucyacie obok św. Ludwika, że inny hetmanił ojczystym szeregom, inny jeszcze przodował na polach chwały. Chociaż więc na pozór znikozemniały zmarnowaniem dotąd życia, młody książę Hardimont, gdy usłyszał, że wojsko francuskie na francuskiej ziemi pobitem zostało, uczuł na twarzy swojej nie tylko gorący rumieniec wstydu, ale nadto jakoby hańbiące piętno odebranego polzka.

Z tego powodu już w pierwszych dniach listopada 1870 roku widzimy księcia Hardimont, strzelca trzeciiej kompanii drugiego liniowego pułku, stojącego na warcie przed redutą obwarowaną doraźnie pod osłoną i opieką dział fortu z Bicêtre.

Smutne to było miejsce: droga wysadzona nagami niby młoty drzewami, błoto po pas, wszędzie kały i wyboje. Opodal karczmca, gdzie przed dwoma zaledwie dniami bój toczył się krwawy.

To też widok ogólny straszne robił wrażenie: bomba przedziurawiła dach, mury nosiły ślady krwi, kul i błota. Spustoszony ogródek przypominał tragicznie ludowe, pokojowe zabawy w dni świąteczne i niedzielne.

warszawskiego, w których wykładany język polski, po 5 lekcji tego języka, a w 3 szkołach realnych warszawskich, łowickiej i wrocławskiej po 8 lekcji tego przedmiotu, licząc po 40 rubli za każdą godzinę rocznie, zgodnie z tem, co następuje: 1) Poniżej, według ustawy gimnazjów męskich ilość tygodniowa lekcji, języków niemieckiego i francuskiego równa się w nich 19, postanawia się taka sama ilość lekcji języka polskiego. 2) Powiększoną w ten sposób ilość lekcji języka polskiego rozłożył tak: w klasie przygotowawczej 3 lekcje, w I 3, w II 3, w III 2, w IV 2, w V 2, w VI 2, w VII 1, w VIII 1, — razem 19. 3) Co do rozszerzenia wykładu języka polskiego w wyższych klasach, w VII i VIII, ułożyć co do tych klas program wykładu historii literatury polskiej, jeżeli zaś wypełnienie tego będzie uznane przez radę pedagogiczną gimnazjum za niewygodne, w takim razie lekcje języka polskiego z klas tych powinny być przeniesione do klas przygotowawczej i pierwszej. 4) Z powodu niedogodności w względzie dyscyplinarnym, wypływających z tej okoliczności, iż na zasadzie punktu 3 zbioru zmian w najwyższej zatwierdzonej dnia 30 lipca (11 sierpnia) 1871 roku ustawy o etatach gimnazjów i programach pod zarządem ministerstwa oświecenia, przy zastosowaniu ich do gimnazjów i programów okręgu naukowego warszawskiego, lekcje języka polskiego postanowione są tylko dla żądających tego i na tych lekcjach nie są obowiązani być obecni wszyscy uczniowie, wyznaczyć dla tego przedmiotu pierwsze i ostatnie lekcje codzienne, poruczywszy nauczycielowi etatowemu tego przedmiotu taką ilość lekcji, jaką rada pedagogiczna jemu przeznaczy, a lekcje dodatkowe rozdzielić pomiędzy innymi nauczycielami gimnazjum, mogącymi wykład ten język. Do tego uważam za potrzebne dodać, iż za swojej strony jaby m uważał za najdogodniejsze wyznaczyć dla lekcji języka polskiego tylko godzinę ostatnie wykładowe, a do wyznaczenia pierwszej ustąpić się tylko w takim razie, jeżeli napotka się na jakie trudności w rozkładzie lekcji w ogóle.

Pan Apuchin widocznie się uczy od Niemców poznających i wyznacza dla lekcji języka polskiego ostatnie godziny; przynajmniej w tem jest od nich wyższym, że wprost nie zakazuje uczniom, nie będącym Polakami, uczęszczać na lekcje języka polskiego, ale czyni to zażaleźnym wyłącznie od ich woli.

Z Brodów telegrafują do *Dziennika Polskiego*, że w dobrach hr. Dzieduszyckiego chłopci sprzeciwili się zdjęciu krzyża trzyramiennego z cerkwi unickiej, nowo wybudowanej i przyszło do awantury z żandarmeryą. (Trójramienne krzyże są schizmatyckie).

W uzupełnieniu podanej przez *St. Pet. Zg.* wiadomości o ufortyfikowaniu Warszawy, przytaczają następujące szczegóły: W r. b. rozpoczętą być ma budowa fortów pod Warszawą. Na lewym brzegu Wisły, w odległości 7 wiorst od miasta, wybudowanych być ma siedm fortów na linii 27 wiorst długiej. Przed tą linią umocnień, w odległości 2 wiorst wzniesione będą cztery forty. Od strony zaś Pragi w odległości 6 wiorst od miasta cztery forty, większych rozmiarów. Na wykonanie tych robót w r. b. wyasygnowano podobno 10 mil. rs.

NIEMCY.

Berlin, 2 maja. Arcybiskupem fryburskim (w Badenii) wybrała dziś jednomyślnie kapituła dotychczasowego administratora diecezji księża Jana Orbina. Ks. Orbin urodził się w Bruchsal 22 września 1806, święcenia kapłańskie otrzymał 6 sierpnia 1830, kanonikiem zaś został mianowany 20 lutego 1847 r. Po śmierci administratora diecezji Biskupa Lotara Kubel wybrany został przez kapitułę 9 sierpnia administratorem diecezji. W skutek liberalnego prądu w sferach rządowych, fryburska stolica arcybiskupia od 14 kwietnia 1868 r., t. j. po śmierci Arcybiskupa Vicari'ego nie była obsadzona; obecnie coraz bardziej przeważa w Badenii kierunek katolicko-konserwatywny, w skutek czego rząd badenijski okazuje się przychylniejszym dla katolicyzmu. Dodajemy tu, że od arcybiskupstwa fryburskiego zależy biskupstwo limburskie, moguncie, rotenburskie i fuldajskie.

Wice-prezes ministerstwa p. Puttkamer bawił w tych dniach u księcia Bismarcka w Friedrichsruhe, aby się z nim porozumieć w sprawie

nastym roku życia przystałem do żołnierzy. Wiecie sami, że to zbytku nie ma, zaledwie konieczne potrzeby są opatrzone. A nadto mamy obecnie stan obłączenia i ogłodzenia! Nie skłamałem tedy, mówiąc przed chwilą, że przez całe życie zawsze, zawsze byłem głodny!

Młody książę dobre miał serce, nie dźwi, że go do głębi poruszyła ta przeraźliwa skarga człowieka zrówanego z nim tożsamością munduru i obecnych losów. Na szczęście wiatr silnie wiejący od zachodu osuszył w jego oczach dwie lzy gotowe spłynąć po mejem obliczu.

Janie Wiktorze — ożwał się nareszcie — jeżeli obaj przeżyjemy tę straszną wojnę, ufam, że ci będę mógł się przysłużyć. Teraz zaś, ponieważ nie ma tu innego piekarza, jedno kapral od prowiantów, a moja porcja chleba o połowę przechodzi szopyły mój apetyt, dzielisz się z nami po koleżeńsku. Czy zgoda?

Goście, serdeczne ścisnienie ręki zatwierdziło ten układ; zaczęli, ponieważ się już ściemniało, a obydwa znudzeni byli czuwaniem i marszami, wrócili do głównej sali karczemny, aby się tam rzucić na słomę obok spoczywających już towarzyszyw broni. Po chwili sen zmorzył ich zupełnie, i cisza głęboka zapanowała nad usypionymi.

Około północy zbudził się nagle Jan Wiktor, prawdopodobnie z głodu. Wicher odmógł był precz chmury, i promień miesiąca, przedzierający się przez szczeliny rozzerwionego dachu, oświecał jasnowiosną i dorodną głowę młodego księcia, pięknego jak senny Endymion. Jeszcze cały rozrzucony dobrem sercem nowego kolegi, Jan Wiktor przypatrzył mu się z nawiśniętym uwielbieniem, gdy w tém sierzant plutonu uchylił drzwi, aby wywołać pięciu ludzi wyznaczonych do złuzowania wysuniętych czatów. Książę należał do ich liczby, ale się nie zbudził na apel.

Hardimont! — powtórzył sierzant.

Jeżeli pozwolicie, sierzanie, — ożwał się z posłania Jan Wiktor — to ja go zastąpię gotów. Śpi tak smacznie, a to koleżeńską usługą.

Jak ci się podoba.

I zaledwie odkomenderowani opuścili salę, reszta

Atoli po upływie pół godziny dali się słyszeć

projektów, które jeszcze na obecnej kadencji sejmu pruskiego mają być zatwierdzone. Pan Puttkamer wrócił w sobotę do Berlina i następująco przyjął decyzję: W pierwszym rządzie domaga się ks. Bismarck, by sejm pruski wydał wyrok o t. z. „Verwendungsgesetz“; dalej życzy sobie kanclerz, by ordynacja powiatowa dla Hanoweru była przedmiotem dyskusji w Izbie. W końcu tego tygodnia ma być sejm na dwa tygodnie odroczony, komisje zaś mają obradować nad projektami. W czasie tym w parlamencie odbędzie się pierwsze czytanie projektów, a kiedy nad projektami temi obradować będą komisje, zbierze się znowu Izba poselska.

Izba panów prócz uchwalenia ustawy kościelno-politycznej (o czem na innem piśmie miejscu), obradowała jeszcze nad kilku projektami mniejszej doniosłości. Następne posiedzenie odbędzie się w czwartek; na porządku dziennym stoją różne sprawozdania rachunkowe itd.

Posel do parlamentu Abt, członek centrum, zakłócił w Passau dziś życie.

P. Hofmann, członek ministerstwa alzakolaryngicznego wyniesiony został przez cesarza do stanu szlacheckiego.

ROSYA.

Według *Nowosti* na uroczystość koronacji wyznaczony został dzień 5 sierpnia.

Wczoraj, według *Nowosti*, na posiedzeniu komitetu ministrów miał być dyskutowany projekt głównego komitetu do uregulowania kwestji żydowskiej.

Kijewlanin dowiaduje się, że trzeci współuczestnik zamachu na generała Strielnikowa, ujęty niedawno, nazywa się Kliment i jest dawnym studentem, który znajdował się już pod sądem w Kijowie, w jednym z procesów politycznych. Mieszkał on wraz ze znaną także z dawnych politycznych procesów Lewensonową i był skazany do ciężkich robót, wszelako ze względu na młody jego wiek wyrok złagodniono i skazano go na zesłanie do Syberyi na osiedlenie. Z Syberyi Kliment uciekł i przybył do Odessy wraz z Chaturinem i Zilwakowem. Udział Klimenta w zabójstwie jen. Strielnikowa okazał się przez kupno konia.

Nowoje Wremia donosi, iż obecnym majster miasta Petersburga, generał Kozłow, otrzymał ma inne wyższe stanowisko, miejsce zaś jego zajmie figel-adjutant Malcow.

Starozakonni aptekarze zaapelowali do senatu przeciw zakazowi utrzymywania aptek w Petersburgu. W imieniu interesowanych działają adwokaci Spasowicz, Gerke, Passowier, Rafalowicz i Salkind.

Nowoje Wremia drukuje w feljtonie list znane go profesora Kotajowicza o obecnym położeniu gubernii zachodnich. Tenże sam dziennik w artykule wstępnym dowodzi potrzeby i domaga się rewizji senatorskiej w tych guberniach.

Według telegramu z Nikolajewa w gubernii jarosławskiej chłopcy rosyjscy napadli na kolonię niemiecką Sagadówka nad Dnieprem i dopuścili się rabunków i spustoszeń takich, jak w miejscowościach, w których napadano na żydów.

Minister spraw wewnętrznych ogłasza w *Praw. Wiest*. zaprzeczenie sądom, wyrażonym w prasie zagranicznej, jakoby władze okazywały brak energii wobec zaburzeń przeciw-żydowskich. Znaczniesz rozruchy wydarzyły się tylko w Balcie, gdzie tłum rzucił się na żydów, którzy sami go prowokowali, z powodu obrazu wyrządzonej żydom przez dziecko chrześcijańskie. Jeżeli zaburzenia w innych miejscowościach zostały ukroczone, stało się to jedynie dzięki energii władz zarówno centralnych jak miejscowych. Podobna energia będzie przestrzegana i nadal. Minister podnosi następnie niebezpieczeństwa wynikające z rozsiewania niezasadnie pogłosek, jęczących ludność chrześcijańską i żydowską i podniecających antagonizm, który prasa powinna łagodzić.

Kilka pism ogłasza wyrok w procesie Maksiejewa i towarzyszy. Według niego skazani zostali: rzeczywisty radca stanu Maksiejew, Priorow, Szestakow i Karasiewicz na utratę szlachectwa, rangi, orderów i wszelkich szczególnych praw, oraz na wygnanie do Tomska, Archangielska i Permu. Reszta oskarżonych skazana została na mniejsze kary. Szkodę przez państwo poniesioną wynagrodzić mają Maksiejew i Priorow. Z oskarżonych uwolnieni zostali: pułkownik Nawrocki

bliskie i liczne wystrząły. W mgnieniu oka wszyscy stanęli na nogach; żołnierze opuścili karczemny, postępując ostrożnie, z ręką na odwiedzonych kurkach, i wzrokiem utopionym w przestrzeń obłąka księżycewym blaskiem.

— Któż to godzina być może? — spytał książę.

— Wszakże miałem tę noc stać na czatach?

Ktoś z szeregu odpowiedział:

— Jan Wiktor zastąpił dobrowolnie kolegi.

W té chwili nadbiegł drogą zdyszany żołnierz.

— No i cóż się dzieje? co się stało?

— Prusacy atakują, trzeba się cofnąć ku reducie.

— A towarzysze?

— Spiesz się tuż za mną — jeden tylko z nich, biedny Jan Wiktor....

— I cóż z nim! — zawołał książę.

— Padł na miejsce, kula mu czaszkę rozbiła. Nie miał czasu drgnąć, ani jęknąć....

— Pewnej nocy w ciągu ostatniej zimy, o spóźnionej godzinie, książę Hardimont wychodził z klubu razem z ksiądem swym, hrabią de Saulnes. Przegrał był kilkaset ludiorów, i głowa mu nieco ciężyła.

Jeżeli na to przystaniesz, Andrzej, radbym pieszo do domu wracał. Potrzebuję świeżym odetchnąć powietrzem.

Jak cheesz, mój drogi, chociaż bruk tu niegodziwy.

Odesłali więc powóz, a zwinawszy się w ciepłe futra, zwrócili swe kroki ku placowi Magdaleny. W tém książę potracił nogą jakiś przedmiot leżący na ziemi, była to kromeczka chleba, cała błotem zwalana.

Natenczas ku zdumieniu pana de Saulnes, książę Hardimont nachylił się, aby zebrać z uszanowaniem ów kawałek chleba, a otarłszy go starannie swą batystową chustką, położył na stojącej opodal laweczce, w świetle latarni gazowej.

— Czy zwaryował? — zaśmiał się hrabia. — Cóż to wszystko znaczy?

— Czynię to na pamiątkę człowieka, który niegdyś za mnie dał życie, — odparł książę wzruszonym głosem.

— ...Nie żartuj ze mnie, kochany, jeśli prawdziwie szanujesz uczucie.

i pułkownik Czeglówek, radca dworu Spitzbarth, sekretarz kolegiaty Akimow i kupcy Wollstein, Kaminka, Warszawski i Chocimski. Myrok na Maksiejewa, Priorowa, Szestakowa i Karasiewicza przedłożony zostanie przez ministra wojny carowi do zatwierdzenia.

AUSTRYA I WĘGRY.

W sprawie bezrobocia donoszą z Pragi pod dniem 2 bm., iż w rewirze cieplicko-úsieckim, jak się spodziewają, rozpoczną się ponownie w dniu 3 bm. prace; gornicy w większej liczbie meldują się dobrowolnie do pracy. — Wiadomo, jakoby w Osieku strzelać miano na wojsko, nie potwierdza się. Kapralowi dragonów wystrzelił przypadkiem rewolwer, nie raniąc nikogo. Trzech mężczyzn i trzy kobiety, którzy przy szachcie Nelson rzucali kamieniami na wojsko, aresztowano i oddano ich sądowni. Zresztą nie było żadnych innych sukcesów.

TELEGRAMY.

London, 2 maja. Jak donoszą z Hongkong do biura *Reuters*, zajęli Francuzi pod dwugodzinnym bombardowaniem Hanoi. Straty wojsk anamickich nie mają być znaczne.

Paryż, 2 maja. W południowym Tunisie uznały zwierzchnictwo Francji nowe znów plemiona. — Stan efektywny wojsk tureckich w Tripolisie znacznie się zmniejszył, ponieważ część ich odplynęła do dawnych zatóg.

KRONIKA miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, środa dnia 3 maja.

Doniesienia urzędowe. Asesorowi rejencyjnemu Bartkowskemu w Mysłowicach nadana została posada członka prowincjonalnej dyrekcji poborowej w Królewiec.

Donoszą nam, że i w Zegrzu, gdzie p. Lux 11 dzieci polskich do narodowości niemieckiej zaliczył, odbędzie się w przyszłym tygodniu wiec szkółny.

Pan Schaeffer się gniewa. Rektor szkoły na Chwaliszewie wydał, jak wiadomo, rozporządzenie, aby dzieci polskie na zeszytach dla ćwiczeń niemieckich, podpisywały swe nazwiska niemieckimi głosekami. Pisma polskie wyraziły z tego powodu swe niezadowolenie i wykazały niewłaściwość takiego postępowania. Uczyniły to samo i pisma niemieckie jak n. p. *Schl. Voks Zg.* i *Germania*, wykazując jako to będzie galimatjusz, kiedy n. p. Polak Gąsior zamiast się w „Gonschiora“, Gędzior w „Gendschiora“, Sikora w „Schikorra“, a Kwasiogroch w „Quasiogrocha“, Sierszuta w „Chorschulle“, Pan Schaeffer pogniwał się z tego powodu na prasę polską i jak *Dziennik Pozn.* donosi, nazwał ją „schmutzige Presse“ i mówił podobno coś (z przeproszeniem) o „Schweinerer“. Pan Schaeffer może być pewny, że prasa polska tylko z największym wstrętem spełnia obowiązek praczki, że jednakże, jeśli do tego będzie nadal prowokowana, nie cofnie się przed użyciem najbardziej kainejszych środków i najbardziej gryzących ingredyencyi.

Niepotrzebne przymówki. W Berlinie i w wielu innych miastach, a nawet i w Poznaniu zbierają się żydzi i Niemcy, ażeby radzić nad zebraniem funduszu dla żydów, zmuszonych uchodzić z Rosyi, z powodu okropnych prześladowań i gwałtów, jakich tam doznają od rozszałego motłochu. Są ludzie i pisma, którzy tym Niemcom i żydom robią wymówki i wytykają, że kiedy Moskale prześladowali i mordowali Unitów i katolików, to ci protestanci i żydzi nie mieli dla nich współczucia, nie urządzali na ich korzyść zebrania itd.

Nam się zdaje, że takie wymówki i takie przymawianie się nie są bynajmniej stósowne. My bardzo dobrze wiemy, jakie usposobienie względem nas żywią ci panowie, którzy te filozoficznie zebrania urządzają. Wymawiają im, że nie mieli kiedyś współczucia dla Polaków, na nie się nie przyda, a przymawiać się do ich sympatji, nie bardzo leczy z poczuciem naszej godności. Brośmy się sami i wspierajmy się sami a Pan Bóg nam pomoże i nie będziemy potrzebowali skrzyżić się publicznie na to, że p. Andersch lub p. Horse nie urządzali zebrania na rzecz Unitów.

Na fundusz siorót polskich imienia Matki Bernardy Morawskiej. Z przeniesienia 549 marek. Dziś nadesłał radca dr. Matecki 5 m. Razem 554 marek.

Wczorajsze Walne Zebranie Towarzystwa Przemysłowego nie odbyło się z powodu niemożności liczebnej członków.

Kandydat dr. Henryk Engelen mianowany został nauczycielem zycyającym przy szkole Ludwiki.

Dwa place pod budynki położone przy nowo projektowanej ulicy, prowadzącej od ulicy Kopernika do ulicy Łąkowej, nabył o. p. prof. Szafarkiewicza budowniczy Wurzeldorf za 33,000 m.

Zwracamy uwagę na anonis p. Wizego, umieszczonego w dzisiejszym numerze pisma naszego, w którym tenże donosi, że handel swój korzenny, win, cygar i naki przerosi z ulicy św. Marcina na ulicę Wrocławską numer 30.

Siedmioletnia córeczka krawca p. Kosmowskiego przy ulicy Zamkowej nr. 5 zsunęła się przedwczoraj po poręczy ze schodów czwartego piętra; zsunawszy się na trzecie piętro nie mogła się powstrzymać i spadła aż na parter, wskutek czego złamała sobie prawą rękę.

Tylekroć znalazły dzieci śmierć w skutek pozostawienia ich przez rodziców bez dozoru w domu, tylekroć prasa i władze nawołują, aby rodzice pod tym względem byli ostrożniejsi, że zaiste dźwić się należy, jak można być tak nieostrożnym i nierozsądnym i rady tej nie słuchać. W Bydgoszczy znowu wskutek takiego nierozsądnego postępowania matki znalazło śmierć 5 letnie dziewczętko Maryanna Chmielewska. Pozostawiona bez dozoru przez matkę, niosącą mężowi swemu obiad, zbliżyła się niezawodnie do żyzynka za nadto blisko do komina, gdzie suknie jej się zajęły. Matka powróciwszy znalazła dziecko swe już martwe. Według innej wersji miała matka przed odejściem swem córkę swą nielitościwie pobić. Sprawę tę nierawdnie sąd wyjaśni.

Rejencya ogłasza, iż biuro pomiarowe rozpocznie swe prace w Księstwie w maju i że władze winny być oficerom itd. przy wymierzaniu pomocne, oraz starać się o to, aby im żadnych przeszkód nie czyniono. Mianowicie zwraca rejencya także uwagę publicznosci, że wolno urzędnikom czynności te sprawującym wstępować na pola, wbić pale i inne potrzebne znaki.

Prace około połączenia agentury pocztowej w Wapnie z urzędem pocztowym w Kcyni rozpoczęto w zeszły piątek,

tak że niebawem komunikacja telefonowa ochotnym miejscem otwarta zostanie.

Zgromadzenie pszczelarzy w Rogoźnie odbędzie się dnia 21 bm. o godzinie 3 po południu na sali p. Wiczorka.

P. Sylwester Suszczyński, b. kanonik poznański, następnie dziekan mogilnicki, został w Stałupianach, gdzie dotąd był drugim protestanckim wikaryuszem, 12 kwietnia r. b. mianowany „predygerem“. Wiadomo, że z starokatolicyzmu przeszedł p. Suszczyński do protestantyzmu.

W Kaliszu w zeszły wtorek przy kopaniu dołu do wapna przy ulicy Maryańskiej, na głębokości dwóch łokci znaleziono kościotrupa człowieka. Przy oględzinach lekarskich znaleziono na czaszce, pomiędzy kością ciemieniową i czołową ranę, pochodzącą prawdopodobnie od ciecicia palasza, która jednakże nie była śmiertelna, gdyż nie doszła do mózgu. Lekarz skonstatował, iż znaleziony kościotrup jest mężczyzną, że złożono go tam przed 30 lub 50 nawet laty, i że zmarły w chwili zgonu mógł mieć od 25 do 30 lat. Jest prawdopodobnie, że jest to ofiara jakiegoś tajemniczego zabójstwa. Dziś jednak trudno rozjaśnić zagadkę ukrytą przez lat kilkadziesiąt w łonie ziemi. Później dowiedział się *Kaliszanin* od powoźnika i dawniej mieszkańca Kalisza szczegółów, które jasne światło rzucają na tę zagadkową sprawę. Przed 30 mniej więcej laty, w tym samym domu (dziś p. Sachs'a) mieszkał emeryt Szymański, czy Szymanowski, z jedną córką, przeslicznej urody, która wyszła za mąż za młodego 25-letniego człowieka, mało tam znanego. Człowiek ten wkrótce po ślubie zniknął bez wieści i wszelkie poszukiwania i ogłoszenia w gazetach nie naprowadziły na jego ślad. Rozpoczęto śledztwo — jak donosi *Kaliszanin*, wyjaśnić może, czy historia ta ma rzeczywiście związek z wykopaniem kościotrupem.

Śluby. W zeszły niedzielę wieczorem zawarty został związek małżeński między p. Kazimierzem Rzewuskim, inżynierem z Królestwa Polskiego, a hr. Stefanią Lasocką, córką Felicy z Wołowskich i hr. Bronisławą Lasocką, prezesa banku galicyjskiego. Akt ślubny pobłogosławiony przez ks. Biskupa Dunajewskiego, odbył się w kaplicy domowej tegoż. — Równocześnie odbywał się w Wzdowie w ziemi sanockiej ślub hr. Augusta Dzieduszyckiego syna 6. p. hr. Maurycego znakomitego historyka i Anny z Zagórskich z panną Maryą Ostaszewską, córką Teofila Ostaszewskiego i Emmy z hr. Załuskich. — W sobotę, dnia 29 kwietnia w kościele OO. Kapucynów pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Stanisławem Straszewskim, synem Ryszarda i Maryi z Jędrzejewicz z panną Zofią Dąbską, córką Władzimirza i Anastazji z Dąbskich. Weselne grono podejmowała u siebie ciotka pary młodej Kamilla hr. Lanckorońska.

Z nad granicy perskiej dochodzi wiadomość o pojawieniu się cholery.

W dobrach Hamernia na Wołyniu własności p. Franciszka Karwickiego, włościanie wdarli się z siekierami w las dworski, a rządzą, który chciał powstrzymać ich samowolność, pobili. Fakt ten atoli nie ma żadnego związku z agitacją nihilistyczną lub z ruchem antisemickim. Był to wypadek sporadyczny, w skutku sporu o drogę gminną. Wypadki takie powtarzać się ciągle muszą tam, gdzie zupełna panuje bezkarność.

Kalendarz. Jutro w czwartek dnia 4 maja, św. Floryana m. Wschód słońca o godzinie 4 minut 26. Zachód o godzinie 7 minut 28.

Długość dnia 15 godzin 2 minuty. Wypadki historyczne. 1489 Śmierć Spytka z Mielsztyna. — 1472 Cesi wzywają na tron Kazimira Jagiellończyka. — 1505 Sejm w Radomiu zatwierdza statut Aleksandra. — 1666 Zerwanie sejmu przez Miaskowskiego. — 1726 Śmierć Ferdynanda Ketterla, ostatniego księcia kurlandzkiego. — 1764 Nota posłów moskiewskiego i pruskiego. — 1831 Bitwa pod Prystowaniami.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 2 maja.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Modliński z Walentynowa, Dziewianowski z żoną z Trutowa, Taczanowski z synem z Szyplowa, Moszczeński z Wapna, ks. Górecki z Roska, Hacker z Plauen, ksiądz Aug. Sukowski z Rydzyni.

KAMIENSKIEGO HOTEL DE BERLIN. Pani Rakowska z Louisenfelde, Heinemann z Wrześni, Górski z Krosna, Renkowitz z Ujścia, dr. Łukowicz z Prus Zachodnich, Fuchs z żoną z Bydgoszczy, Pętkowski z Nożyczyzna, Sobski z Friedeburgu, Laskowski z Runowa, Gundlak z Rogoźna.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

Wydawnictwo ruskich książek nabożnych dla ludu W Krakowie rozpoczęło się wydawnictwo ruskie p. t. *Książki pobożne dla wniech każdego stanu* drukowane członkami łacińskimi i kirylica, do wyboru. Tom pierwszy nosi tytuł: *Rozważaj się dobrze! Hadki spasytelny, dla dobrych i złych peryerobyl tista dawnoy książki O. Hendrych Jackowski T. Jis. perewel na ruskiej jazyk O. Kazymir Riedt T. Jest to zbiór rozmyślań pobożnych, ułożonych na podstawie aprowanych w kościele katolickim dzieł religijno-moralnych przez ks. Henryka Jackowskiego i Kazimira Riedla S. J. Książeczki te, w ładnej kolorowej oprawie, przyozdobione wizerunkiem cudownej Matki Boskiej w corwisi św. Jura kosztują 30 centów. Są one zaopatrzone aprobatą Metropolity ks. Sambratowicza. Publikacja ta zasługuje na najgorętsze poparcie ze strony duchowieństwa wiernego unii i obywatelstwa. Będzie to wybora przeciw-trucizna przeciw szizmatyckiej i socjalistycznej, która tak szkodliwie rozsypują agitatorowie wśród ludu ruskiego.*

W tych dniach ukazał się na widok publiczny pierwszy tom z zbiorowego wydania przekładu rosyjskiego dzieła Adama Mickiewicza. Godne są do pewnego stopnia uwagi słowa, jakimi *Golos* wita to wydawnictwo: „Adam Mickiewicz, są słowa gazoty, należy bezspornie nie tylko do rzędu wielkich poetów polskich i słowiańskich, ale do poetów wszechświata. W historii literatury całego świata imię jego stoi obok imienia Dantego, Szekspira, Goethego, Schillera i Byrona. Poczytanie Mickiewicza niedość, że posiada ją kolorysty narodowy, ale pełną są głęboką ogólnoludzką treścią, ujętą w formę wysoce artystyczną. Na język rosyjski przełożono już wszystkie prawie dzieła poety, z wyjątkiem tych których przekłady nie dozwalały współczesne warunki cenuralne. Zupewnego wszakże wydania wszystkiego co many w rosyjskim języku z dzieł Mickiewicza.“ Tutaj krytyk wyraża zadowolenie z powodu ukazania się pierwszego tomu dzieł zbiorowych i wypowiada kilka uwag z powodu tego wydawnictwa, czyni mu pewne zarzuty, polecając najwięcej braków i cmyłek w szkicu biograficznym p. Napolejona, wreszcie tak mówi: „Ale wszystkie te przeoczenia i omyłki nie przeszkadzają nam z całą sympatją patrzeć na to wydawnictwo dzieł wielkiego poety i oczekiwać z niecierpliwością ukazania się dalszych tomów. On jest nam i drogiem i bliskim, nietylko z mocy pokrewieństwa pamiennego, ale i przez swoje poetyczne ideały i przez swoje poglądy na świat i życie. Publiczność rosyjska niewatpliwie powita żywcem jego dzieła i nie bez zadowolenia a pożytku czytać je będzie choć w rosyjskim przekładzie.“ Wydanie przedstawia się dość wytwornie, tom pierwszy zdobi portret Adama. Wydawnictwo składać się będzie z pięciu tomów.

* Lud, jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce przedstawił Oskar Kolberg. Serya XV. W. Ks. Poznańskie, część VII. (Wierzenia) wyszło w Krakowie nakładem Akademii Umiejętności.

* Die litauische literarische Gesellschaft und die Anfänge einer litauischen Literatur. wyczerpujący artykuł, skreślony w *Magazin für die Literatur des Inn- und Auslandes* przez Thomasa w Tyli. Po krótkim rzuceniu oka na kulturę ludu litewskiego w związku z rozwojem oświaty w Polsce, autor zastanawia się nad pieśniami, oraz pierwotnym dorobkiem umysłowym kraju, wskazując, jak ważnym jest zadanie stowarzyszenia, co się ma zająć uporządkowaniem tych zbiorów i podaniem bliższej o nich wiadomości. Powołano tu głównie źródła, z których szerszy ogół korzystać może. Ponieważ dla odrębności języka literatury pierwotna litewska jest i dla nas obca, przeto artykuł pomieniony, jako informacyjny, czytelnikom naszym zalecamy.

Jutro o godzinie 10 sprzeda komornik Bernau w lokalu fantowym przy ulicy Wilhelmowskiej nr. 32 rozmaite meble, pomiędzy niemi garnitur z paskowaniem pokryciem rypsowem i maszynę do szycia a następnie rozmaite meble.

W Piątek o godzinie 9 $\frac{1}{2}$ sprzeda komornik Kunz w lokalu komorników sądowych 2 wielkie zwierciadła ze złoceniem ramami, marmurową konsolę, serwantkę, szafę do książek mahoniową, regulator, — o godzinie 10 $\frac{1}{2}$ sprzeda komornik Sieber rozmaite meble i partya win rozmaitych.

W poniedziałek dnis 8 maja o godzinie 11 sprzeda komornik Kahl w Sreminie w swym lokalu przy ulicy Garnarskiej nr. 101 złoty zegarek damski, złoty łańcuszek (a więc podczas uroczystego nabożeństwa w kościele katolickim)

W Trzemesznie wakacje na pensyi posiada nauczycielki technicznej (rysunki i gimnastyka), umiejącej po polsku. Pensya 700 m. wolne pomieszkowanie i opał. Zgłoszenia przyjmuje do 20 bm. Dr. A. Sary rektor progimnazjum w Trzemesznie, u którego i bliższych szczegółów dowiedzieć się można.

(Nadesłano.)

Krew — to życie.

Kto chce życie swe utrzymać i przedłużyć, kto chce zdrowie swe zachować lub napowrót odzyskać, ten niechaj się stara przedwzrostkiem o czystość swojej krwi, bez której radykalnie odzyskać zdrowia nie można. Bliższe szczegóły i wskazówki do niezawodnego i pewnego a taniego sposobu leczenia podaje co dopiero wysła broszura Dr. Liebanta o regeneracji. Do nabycia w księgarni h. K. Fischer'a w Bydgoszczy i A. Spiro w Poznaniu przy ulicy Fryderykowskiej Nr. 31, za nadesłaniem 50 fen. w znaczkach pocztowych. (874)

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Bydgoszcz 2 maja.

(Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 kilogr. Pszenica niemiecka, jasno-ciemna 200—212 pl., ciemniejsza i szklata 215—222 poślednia —, — pl. Żyto niemieckie, w miejscu krajowe piękne 152—154 pl., poślednie —, — pl. Jęczmień niemiecki, piękny do browarów 145—155 pl., wielki i drobny 140—145 pl. Owies w miejscu 138—148 pl. Groch wrzący 160—180, na pszę 140—150. Okowita za 100 litr. a 100% 42,75—43,25 pl.

Wrocław 2 maja 1882.

Żyto (za 2000 funt. niżej, wypow. —, — cent. Cena wypowiedziana —, — maj 149, — pl., —, — maj-czerwiec 150—149,50 pl., czerwiec-lipiec 150, — pl., lipiec-sierpień 149, —, — wrzesień-październik 149 żąd. Pszenica, Wyp. —, — cent., na maj 216 żąd. Owies. Wypowiedziano —, — cent., na maj 132, — pl., maj-czerwiec 132,50 pl., czerwiec-lipiec 133, — pl.

Rzep. Wyp. —, — cent., maj 270 żąd., — pl. Olej rzepiowy niemiecki, wypow. —, — cent. w miejscu 58, — żąd., — pl., maj 56,50 żąd., — pl., maj-czerwiec 56, — żąd., — pl., wrzesień-październik 55,50, październik-listopad 56, — żąd. Okowita wyżej, wypowiedziano 15,000 litr., w miejscu —, — placono, maj 45,80 pl., —, — żąd., maj-czerwiec 45,80 placono, czerwiec-lipiec 46,30 placono, lipiec-sierpień 47,20 żąd., sierpień-wrzesień 47,50 żąd., wrzesień-październik 47,50 żąd., październik-listopad 47, — pl., listopad-grudzień 46,50 pl.

Cena wypowiedziana na 3 maja: żyto 149, — m., pszenica 216, — m., owies 132, — m., rzep 270 m., olej rzepiowy 56,50, okowita 45,80 m.

Ceny targowe z dnia 2 maja 1882.

Postanowienia miejskiej deputacji targowej	Za 100 kilogramów					
	ciężki uaj. wyż.	naj. wyż.	średni naj. wyż.	lekki naj. wyż.	ciężki naj. niż.	lekki naj. niż.
Pszenica biała	22	10	21	90	21	10
" żółta	21	70	21	50	21	20
Żyto	16	15	15	50	15	20
Jęczmień	15	40	14	40	13	10
Owies	14	90	14	50	14	30
Groch	18	18	60	17	16	15

Konieczna do siewu stały obrót, czerwona spok. za 50 kilogram. 40—46—50—54 marek; biała nom. za 50 kilogr. 45—52—60—66 m. wyborowe gatunki wyżej. Makuchy siem. słabo za 50 kil. 8,80—9,00 m., obce 7,80—8,60 m. Makuchy rzepakowe bardzo stałe za 50 kil. 7,90 do 8,10 m. obce 7,50—7,80 m. Żubia potw. za 100 kilogr. żółty 13,00—14,00—15,80 m., uleb. 12,80—13,80 14,80 m. Tymotka stała, za 50-kg. 32—34—37 m.

Berlin. 2 maja (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 200—238 według jakości; na miesiąc bieżący placono 232,0—231,5; na maj-czerwiec placono 221,5, na czerwiec-lipiec placono 220, —, na lipiec-sierpień placono 213,5, na wrzesień-październik placono 208,25—208. Wypowiedziano 4000 cent. Cena wypowiedziana 231,0 marek za 1000 kil. Cena przeciętna —, — m. Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pl. 150—163 według jakości; na miesiąc bieżący placono 155,5—155; na maj-czerwiec placono 153,25—153,75, na czerwiec-lipiec placono 151,0 do 150,75; na lipiec-sierpień placono 149—148,75; na wrzesień-październik placono 149—148,75. Wypowiedziano 14,000 cent. Cena wypowiedziana 155,0 m. Cena przeciętna —, — m. Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego za żąd. 130—200 według jakości. Kukurydza w miejscu żąd 143—156 według jakości. Wypow. 4000 ctr. Cena wypowiedz. 143 m. Owies za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 130—170 według jakości, na miesiąc bieżący placono 133,5—134; na maj-czerwiec placono 133,5—134; na czerwiec-lipiec placono 134,5; na lipiec-sierpień placono 135,5. Wypowiedziano 19,000. Cena wypowiedziana 134,0. Cena przeciętna —, — m. Olej rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki placono —, — m., w miejscu z beczką placono —, — m., na miesiąc bieżący placono 55,6; na wrzesień-październik placono 55, —; na październik-listopad placono 55,2—55,1. Wypow. 5000 cent. Cena wypowiedziana 55,7 m. Cena przeciętna —, — m. Okowita. Za 100 litr. a 100 pot. — 10,000 litrów prot. w miejscu bez beczki placono 46,4, w miejscu z beczką placono —, — m., na miesiąc bieżący placono 47,2—47,6, na maj-czerwiec placono 47,2—47,6; na czerwiec-lipiec placono 47,9—48,2; na lipiec-sierpień placono 48,9—49,1; na wrzesień-październik placono 49,5—49,8; na wrzesień-październik placono 49,5 do 49,7. Wypowiedz. 840,000 litr. Cena wypowiedziana 47,4 m. Cena przeciętna —, — m.

WIEC

w sprawie szkólnej

odbędzie się

w niedzielę dnia 7 maja r. b.

o godz. 5 po południu

w **Górczynie**

w pomieszkaniu pana Wojciecha Palacza, na który zapraszają

Marcin Mizera. Maciej Palacz.

Od niedzieli 7 maja do włącznie 17 września b. r. będą składy nasze w każdą niedzielę od 2-giej godziny po południu zamykane.

ANTONI ROSE.

W. MASZEWSKA daw. Łakińska.

Kąpiele morskie nad Bałtykiem

w Sobotach (Zoppot) p. Gdańskiem

stacya tylna-pomorskiej kolei żelaznej.

Stacya niem. floty pancernej.

Uroczę położenie, wybrzeże zupełnie bezpieczne. Wyborne urządzenia do zimnych i ciepłych kąpiel morskich, solnych, siarczanych itp. kąpeli i tuszowań. Bateria galwanizmu i elektryczna, aparat odlechow Waldenbura. Naturalne i sztuczne wody mineralne. — Wodociąg. Otwarcie sezonu i koncertów w ogrodzie leczniczym z dniem 15 czerwca r. b. Tańce odbywają się w nowo założonym domu leczniczym. Dyrekcya król. kolei wschodniej wydawać będzie z Berlina (dworzec z kolei śląskiej i ul. Fryderykowska), z Pity, Bydgoszczy, Torunia i Król. dyrekcya król. kolei górnośląskiej z Raciborza, Opoła, Wrocławia, Nisy i Poznania sześciotygodniowe bilety zwrotne do Sobót (Zappot) po niższych cenach na czas od 1 czerwca do 15 września. Bliższych wiadomości udzieli

Dyrekcya kąpeli.

KOSTIUMY

poleca w wielkim wyborze:

grenadinowe, satynowe, kretonowe, wełniane, z welwetinu i gotową żałobę

A. Przystanowska

Wilhelmowska ulica nr. 21. (875)

Fabrykę i skład mój kuferków

i wszelkich przyborów podróżnych przeniosłem z ulicy Nowej na

Stary Rynek nr. 66.

OSKAR CONRADT

Fabryka kuferków i przyborów podróżnych,

Napój majowy

z mozelskiego wina, butelka od reńskiego wina po marce, poleca od dnia dzisiejszego cukiernia i handel win hurtowny

Ant. Pfitznera

Poznań, Stary Rynek.

P. P. restaurator, właścicielom ogrodów etc. i sprzedajacym z drugiej ręki udzielam stósowny rabat.

Co dopiero wyszło i poleca **Ks. Huguet'a**

MIESIĄC MARYI

Przełożył na język polski ks. T. K. z aprobatą biskupią. W 16ce. 399 str. Cena 1 m. 20 fen. **Jarosław Leitgeber** w Poznaniu.

Księgarnia Katolicka

(dawniej Daszkiewicz) Poznań, Wodna ulica nr. 25

po leca (552) Książki do nabożeństwa w wielkim wyborze; dzieła teologiczne, naukowe itd. oleodruki, litografie, miedzioryty, niemięj wszelkie artykuły dewocyjne jak lampki, krzyżyki, medaliki, figurki etc.

Niniejszem mam zaszczyt Szanownej Publiczności donieść, że z dniem 1 maja r. b. mój dotychczas przy ul. św. Marcina 57 położony (857) **Handel korzeni, win, cygar i maki**

na ulicę Wrocławską nr. 30 przeniosłem.

Zaufaniu, którem mnie Szanowna Publiczność na starym miejscu zaszczylić raczyła, będę się starał przez rzetelną i skora usługę i na nowym miejscu zupełnie odpowiedzieć.

M. Wize.



Krzyże, kraty, nagrobki

z piaskowca, marmuru i metalu i (667)

figury Chrystusa

Madony

aż do wielkości naturalnej, dobrze odrobione i pięknie udek., lichtarze oltarzowe i krucyfiksy poleca tania

E. KLUG,

Poznań, Wrocławska ul. 38.

LODY

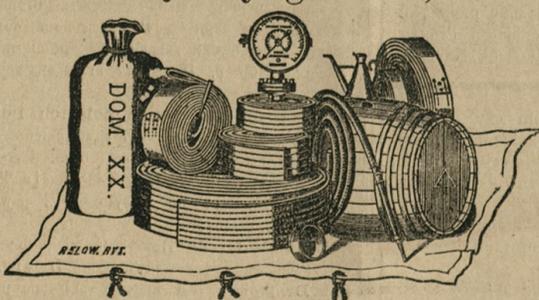
w kilku gatunkach poleca od dziś cukiernia (844)

Ant. Pfitznera

Stary Rynek.

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,



WORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO, nieprzemakalne płachty i derki na konie polecają (777)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ul. 21. Warszawa, Wierzbowa 4.

Rozdzielacze gnojówki,

które są także praktyczne (878)

do skrapiania dróg podczas prania owiec

poleca po cenach umiarkowanych fabryka wyrobów z miedzi i mosiądzu

R. Leporowskiego w Poznaniu.

Ogrodnik

samotny, posiadający kwalifikacyę wyższ go ogrodnictwa, mogący się zarazem trudnić gospodarstwem, poszukuje natychmiast miejsca. (869)

Agencya Fontwieca.

OSOBA lat 31, znająca się dośkądnie na kuchni i gospodarstwie, poszukuje zaraz miejsca jako gospodyni na dworze lub na probostwie. Łaskawe oferty pod adresem: **K. W. 150. Szubin, postlagernd.** (872)

NOWOŚCI

WIOSENNE I LATOWE.

Najświeższe modele paryzkie w wielkim wyborze i bogato zaopatrzone skład w najgustowniejsze wyroby i konfeye polecają po cenach nader umiarkowanych.

SŁAWSKI & BOGUSŁAWSKI Poznań, Bazar.

Fabryka cukrów, czekolady i wyrobów cukierniczych

S. SOBESKIEGO w Poznaniu (Bazar)

TORTY

- | | | |
|---|--|--|
| 1. Biskoptowy. | 16. Piaskowy z lekkiej masy robiony na ciepło. | 32. Baumkuchowy, |
| 2. Biskoptowy robiony na ciepło. | 17. Chłobowy w III gatunkach, | 33. Waniliowy, |
| 3. Nelsonski. | 18. Pampernikowy, | 33. Genewski. |
| 4. Migdałowy ciężki, | 19. Czarny migdałowy, | 34. Marmurowy, |
| 5. Migdałowy lekki, | 20. Ananasowy, | 35. Marcepanowy królewicki, |
| 6. Orzechowy z kremem lub ze śmietaną. | 21. Kartoflany, | 26. Marcepanowy lubecki, |
| 7. Orzechowy nienapelniony, | 22. Marszałkowski, | 37. Zofii, |
| 8. Z orzechów tureckich. | 23. Makaronikowy, | 38. Stanisławy, |
| 9. Pralinkowy, | 24. " napelniony, | 39. Władystawy, |
| 10. Angielski migdałowy, | 25. Tyrolski, | 40. Książęcy, |
| 11. Puncowy. | 26. Bezowy, | 41. Tuti-Fruti. |
| 12. Wiedeński w II gatunkach, | 27. Z lodów, | 42. Medolański, |
| 13. Clara Novella, | 28. Ruski, | 43. Dona M rya, |
| 14. Piaskowy robiony na ciepło. | 29. Pomarańczowy w II gatunkach. | 44. Żalobny. |
| 15. " z ciężkiej masy robiony na zimno. | 30. Czekoladowy w II gatunkach, | 45. Baumkuchy, piramidy i ciasta deserowe. |
| | 31. Maraskinowy, | |
- Zamówienia zamiejscowe przesyłam odwrotnie. (811)

Do wełny!

Wańtuchy skrzynkowe i okrągłe, Płachty do żniw, Płachty nieprzemakalne do stogów po umiarkowanych cenach polecają (776)

Orłowski i Spółka

Poznań, ul. Wilhelmowska 21 vis-à-vis Grande Hotel de France.

Koszule! Koszule!

Z powodu taniego zakupu **ceny niżzone**

6 koszul dziennych z francuskiego kretonu z cienkimi płóciennymi przodkami,

6 kołnierzyków cienkich płóciennych,

2 krawaty jedwabne

razem mrk. 25,00.

6 koszul dziennych z cienkimi płóciennymi przodkami z najlepszego angielskiego Madapolamu,

6 kołnierzyków cienkich płóciennych,

2 eleganckie krawaty jedwabne

razem mrk. 35,00.

6 koszul nocnych męskich za mrk. 9,00.

6 koszul nocnych męskich z kretonu angielskiego mrk. 15,00.

Koszule zdrowia!

w najlepszym gatunku po mrk. 3,50.

M. Mniszewski,

skład płótna i fabryka bielizny **Poznań, ul. Wodna nr. 2.**

Dom. Nowiec p. Dol-skim potrzebuje od 1 lipca **kucharza**

dobrego w swoim fachu — samotnego, niemłodego i trzeźwego. (870)

Rodzina szlachecka, osiadająca w **Krakowie** dla wychowania własnych dzieci od 1go Września 1882, życzy sobie przyjąć (877)

kilku chłopców

z domów zamożnych, uczęszczających do szkół — gubernier niemiec i język francuski ciegłe w domu — za serdeczną i uczciwą opiekę się ręczy. — Uprasza się o wezwanie porozumienie co do bliższych warunków pod adresem **J. M. M. postrestant Przemysł Galicya.**

4 czeiadników stolarskich znajdzie natychm. zatrudnienie przy budowlu w **Strzyżńskiego, Landsberg nW. Cüstrinerstr. 57.** (871)